

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

ANDRZEJ MASTALERZ: **Czułość**

Czułość bywa - jak pełny wojen krzyk;

I jak szemrzących źródeł prąd,

I jako wtór pogrzebny...

I jak plecionka długa z włosów blond,

Na której wdowiec nosić zwykł

Zegarek srebrny.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam Państwa w kolejnym odcinku Audycji Kulturalnych. Dziś moim i Państwa gościem jest pan Andrzej Mastalerz. Dzień dobry.**

ANDRZEJ MASTALERZ: Dzień dobry pani. Dzień dobry Państwu.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Miałam przed chwilą przyjemność wysłuchania kilku wierszy Cypriana Kamila Norwida, czytanych przez pana. Tutaj studio Narodowego Centrum Kultury wypełniła poezja. Jakie emocje towarzyszyły panu podczas interpretacji wierszy Norwida?**

ANDRZEJ MASTALERZ: Olbrzymie. Tak jak przy każdym czytaniu dobrej poezji, a tym bardziej poezji tak bliskiej, w pewnym sensie na Norwidzie się wychowałem, bo dorastałem w takim czasie, kiedy ten Norwid, jeżeli mogę tak powiedzieć, był popularny, ale w dobrym tego słowa znaczeniu popularny. Gdzieś cały czas pobrzękiwał z przeszłości głos Czesława Niemena, który śpiewał „Bema pamięci żałobny rapsod” i to z punktu widzenia dzisiejszego odbiorcy to było coś

nieprawdopodobnego, że tak trudny utwór staje się przebojem. Wanda Warska śpiewała piękne pieśni do słów Cypriana Kamila Norwida, a ja sam, jako młody człowiek, też jeździłem na festiwal, Norwidowski konkurs recytatorski, do Zakopanego, także to gdzieś, można powiedzieć, że w młodości był mi to bardziej bliski poeta.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Powiedział pan „trudny utwór”. Norwid za swojego życia był zupełnie niedocenionym twórcą, jego poezja była zupełnie odmienna od poezji Mickiewicza czy Słowackiego. Czy dzisiaj, powiedziałby pan, że to jest artysta, którego nadal trudno się interpretuje? Jest trudny do zrozumienia? Jak ta relacja, pana z Norwidem, wygląda obecnie?

ANDRZEJ MASTALERZ: Czy jest trudny do zrozumienia dziś? Na pewno nie tak trudny, jak za swojego życia. To niesamowita historia, to jego życie, jego twórczość. Jeżeli sobie uświadomimy, że właściwie nic nie wydano za jego życia. Znaczący wydano, ale na skutek zbiegu okoliczności, bodajże ten tom nazywał się „Poezje”. To się ukazało na rynku po paru latach, już nie chcę wnikać dlaczego i o ile mnie pamięć nie myli to nie ukazała się żadna recenzja tych utworów. Jeżeli sobie uświadomimy, owszem, te utwory gdzieś krążą, przeżyły i wiemy o tym, że Ignacy Kraszewski bardzo krytycznie się odnosił do tych utworów Norwidowskich, w bardzo pejoratywny sposób określając jakość tych utworów. Jeżeli sobie uświadomimy ten niebywały upór, konsekwencję, która towarzyszyła Norwidowi, czyli on nie ulegał modom, prądom, po prostu pisał tak, jak uważał to za słuszne. Myślę oczywiście o warstwie treściowej, formalnej, a jeszcze, jeżeli sobie uświadomimy, że te szczątki, które leżą w Krakowie to tak naprawdę są szczątki jego prochów, bo ten pochówek odbywał się kilkakrotnie, jakiś niebywały, tragiczny życiorys, ale jak sam pisał, „najcenniejszy laur ten pośmiertny” i ten profetyzm u niego też jest niezwykły. Ja sam zadaje sobie pytanie, czy on tak bardzo wierzył w to, że ten późny wnuk to odczyta, czy to były płonne nadzieje? Myślę, że nie. Był człowiekiem wielkiej wiary, na wielu płaszczyznach i wierzył również w to, że to, co pisze, co tak jest mało zrozumiałe, krytykowane, że to jednak w przyszłości ktoś odczyta i przyzna mu rację, w tym sensie także takim artystycznym, prawda, bo to jest nieprawdopodobne. Nikt tak wcześniej przed nim nie pisał, później był wzorcem dla wielu poetów, ale wiadomo, to był tylko rodzaj naśladownictwa. Niesamowicie oryginalny. Jak się go dzisiaj czyta? Dzisiaj się go czyta fantastycznie. Fantastycznie, ponieważ jest to bardzo wymagająca forma. Dostrzega się właśnie tę niebywałą przenikliwość jego spostrzeżeń umysłu i też, pewnie już mówiłem, pod względem formalnym, rozczytywanie tych wierszy jest niesamowitą przygodą.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Powiedział pan o tym, jak się go dzisiaj czyta, a jak się interpretuje? I tu może zapytam, tak bardziej ogólnie, jak aktor pracuje nad tekstem? Jak możliwie zbliżyć się do tego sedna znaczeniowego?

ANDRZEJ MASTALERZ: Tak jak z każdym utworem - potrzebna jest analiza. Jeżeli chodzi o poezję Norwidowską, czasem bardzo wnikliwa, należy pójść za autorem i rozczytać strukturę i sensy. Jeżeli u Norwida pojawia się jeden myślnik, dwa, albo trzy, prawda, to coś znaczy. Z czegoś to wynika i nie należy przechodzić tak po prostu obok tego, obojętnie, tylko należy zastanowić się, dlaczego jest taki zapis, a nie inny, przeczucie, myśl rozpoczyna się od analizy tekstu, a później, ja to nazywam, podążanie za autorem, znaczy rozczytuje się te sensy i przekazuje się je odbiorcy tak, jak to autor zapisał, a jeżeli my mamy jakiś osobisty stosunek do tych utworów, to owszem, ja uważam, że możemy go przekazać, tylko w zależności od okoliczności, żeby on był w miarę zrównoważony, to znaczy, żeby nasza interpretacja nie dominowała nad sensem, czy tym, co autor, w tym wypadku Norwid, napisał.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Czasem też ta interpretacja się zmienia. To znaczy, z biegiem lat utwory znakomitych twórców mogą otwierać przed nami nowe znaczenia i nabierać nowych kolorów. Mogłoby się wydawać, że znamy jakiś utwór doskonale, a po jakimś czasie patrzymy na niego zupełnie inaczej. Czy miał pan tak również z Norwidem?

ANDRZEJ MASTALERZ: Myślę, że to wynika z głębi doświadczeń. Oczywiście, że tak. Tak, jak z wieloma innymi utworami, z którymi miałem do czynienia, które czytałem w dzieciństwie, w młodości, jak na przykład z „Lalką” Bolesława Prusa. „Lalka” była lekturą, mam nadzieję, że jest dalej. To wspaniała literatura, wspaniała. Już nie tylko „Lalka”, jeżeli mówimy o Prusie, opowiadania też. Niedawno przeczytałem sobie po raz kolejny taki tomik opowiadań Bolesława Prusa, to jest niezwykła literatura, naprawdę. Także czytając to w wieku późniejszym dobijamy się do kolejnych sensów, odczytujemy to na nowo, głębiej po prostu.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To nie mogę pana nie zapytać o ulubiony fragment z poezji Cypriana Kamila Norwida.

ANDRZEJ MASTALERZ: Gdzieś przeczytałem, że Cyprian Kamil Norwid jest najbardziej cytowanym poetą.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To ciekawe.

ANDRZEJ MASTALERZ: Tak. Oczywiście nie łudźmy się, szereg cytatów z poezji Norwida jest traktowana w sposób użyteczny. Podobno w dziewięćdziesiątych latach, było takie hasło reklamowe producenta kostek brukowych – „Ideał sięgnął bruku”. Ja też pamiętam taki, wtedy to się nie nazywało billboardy, ale pamiętam z dzieciństwa taki duży plakat, dużymi literami było na tym plakacie napisane „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek” i podpisane Edward Gierek. Wykorzystywano bardzo często fragmenty utworów Cypriana Kamila Norwida. Natomiast, jeżeli pani pyta o mój ulubiony fragment, chyba jest ich zbyt wiele.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To spróbujmy przekonać słuchaczy do tego, że utwory warto czytać w całości jednak. Dlaczego, pana zdaniem, warto podjąć trud interpretacji poezji? Dlaczego powinniśmy po poezje sięgać?

ANDRZEJ MASTALERZ: To jest dobre pytanie. Szczególnie dzisiaj, kiedy po poezję sięga się tak rzadko. Poezja jest spychana do narożnika. To bardzo przykre. Tak przykre, jak znikające księgarnie w małych miastach. Jeżeli nie będziemy czytać poezji, to zginiemy.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Pan Andrzej Mastalerz. Bardzo dziękuję za nasze dzisiejsze spotkanie i oczywiście przypominamy Państwu, że dwudziestego czwartego września świętujemy dwusetną rocznicę urodzin Cypriana Kamila Norwida. Dziękuję.

ANDRZEJ MASTALERZ: Dziękuję bardzo.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

ANDRZEJ MASTALERZ: Promethidion. Fragment.

Kształtem miłości piękno jest - i tyle,

Ile ją człowiek oglądał na świecie,

W ogromnym Bogu albo w sobie-pyle,

Na tego Boga wystrojonym dziecię;

Tyle o pięknem człowiek wie i głosi -
Choć każdy w sobie cień pięknego nosi
I każdy - każdy z nas - tym piękna pyłem.
Gdyby go czysto uchował w sumieniu,
A granitowi rzekł: "Żyj, jako żyłem" -
To by się granit poczuł na wyjrzeniu,
I może palcem przecierał powieki,
Jak przebudzony mąż z ziemi dalekiej...
Lecz to z granitu bryłą ten by zrobił,
A inny z tęczy kolorem na ścianie,
A inny drzewa by tak usposobił,
Żeby się dłońmi splotły w rusztowanie;
A jeszcze inny głosu by kolumnę,
Rzucając w psalmy akordów rozumne,
Porozpowijał jak rzecz zmartwychwstałą,
Co się zachwyca w niebo: szłaby dusza
Tam - tam - a płótno na dół by spadało,
Jako jesienny liść, gdy dojrzy grusza.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie